Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 162 Kraków, piątek 22 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Warszawskie czechofilstwo

Cieszyn, 19 lipca.

Czechofilstwo warszawskie zaczyna być nieprzyzwoite, jest bardziej katolickie jak papież i wywołuje u Czechów politowanie dla Polski.

Politykę zagraniczną prowadziła w Polsce do niedawna arystokracya, przyzwyczajona do wysługiwania się różnym obcym dworom. W Polsce rolę tych „dworów“ objęła Francya i jej rozkazy są dla naszych dyplomatów decydujące. Przecież Francyi „zawdzięczamy“ niepodległą Polskę! Francya „życzy sobie“ zgody polsko-czeskiej, więc trzeba ją zrobić. Od jesieni 1920 r. „robi“ tę zgodę ministerstwo spraw zagranicznych. Zdecydowana opinia publiczna uniemożliwiała ratyfikowanie przez Sejm rozstrzygnięcia paryskiego z lipca 1921 r. i ugody polsko-czeskiej z listopada 1921 r.

Obecnie nastąpiła zmiana. Francya naciska rząd polski i prezydent Witos zaczyna się przekonywać do Czechów. P. Skirmunta nie trudno namówić do tego związku, a p. Piltz narzuca się Czechom z nawyku ugodowego. Już w Spaa p. Piltz rozumiał, że z Czechami trzeba się pogodzić. Przecież o taki kawałek ziemi, jak Śląsk Cieszyński, nie będziemy się z Czechami kłócili, a Polska musi mieć sojuszników.

Mniejsi dyplomaci, jak Bratkowski, Kętrzyński, Makuszyński, Dr Günther, robią ugodę z Czechami na łeb, na szyję, jakby od jego sojuszu zależała przyszłość Polski.

Jeszcze jeden „dyplomata“ zapragnął zdobyć laury przy ugodzie polsko-czeskiej.

Pan Kurnatowski, korespondent endeckich pism warszawskich, „zaszczycił“ zabór czeski Śląska Cieszyńskiego swoją wizytą. Działaczom różnych stronnictw oświadczył, że jest z poselstwa polskiego w Paryżu i ma zbadać stosunki, w jakich żyją Polacy w w Czechosłowacyi.

Uwierzono p. Kurnatowskiemu i udzielono mu różnych informacyj, z których wysnuł wszystkie swoje czechofilskie wnioski.

Należy ostrzedz ludność zaboru czeskiego, żeby nie wdawała się w dyskusye z pierwszym lepszym, — pożal się Boże — dyplomatą, bo to może być ajent czeski.

Do wizytacyi zaboru czeskiego p. Kurnatowski zawitał do Cieszyna i cały wieczór spędził w kawiarni „pod Jeleniem“ w towarzystwie osławionego p. Müllera, płatniczego kawiarni, w której ma siedzibę czarna giełda.

Pewnie z tego źródła czerpał p. Kurnatowski wszystkie bliższe informacye i przyszedł do przekonania, że **„poczucie Polaka, jako lojalnego obywatela Czechosłowacyi nie będzie żadną zdradą, ani hańbą“.** Na czarnej giełdzie w Cieszynie gotów p. Müller wysoko notować papiery ugody polsko-czeskiej, puszczone w kurs przez p. Kurnatowskiego. Tymczasem Czesi nie bardzo rozczulają się umizgami polskich ugodowców.

Przewodniczący komisyi administracyjnej gminy Rychwałd na Śląsku Cieszyńskim p. Szmuk odpowiedział bardzo dosadnie p. K., wypędzonemu przez czeskie bojówki podczas akcyi plebiscytowej z Rychwałdu i przebywającemu w barakach w Oświęcimiu.

Obywatel St. K. w Oświęcimiu.

Na pismo Pana z dnia 11 czerwca 1921 odpowiadam:

1) Pan nie ma przynależności do gminy Rychwałd, dlatego za żadną cenę nie możemy pozwolić na powrót Pana do naszej gminy.

2) W gminie jest wielki brak mieszkań, dlatego nie możemy przyjmować obcych ludzi (p. K. ma własny dom w Rychwałdzie, a na Śląsku mieszka 32 lata). Chociażby Pan miał nawet pięć domów.

3) Nie możemy pozwolić na otworzenie sklepu i ewentualną sprzedaż wódki.

4) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby dom Pana w Rychwałdzie był zniszczony. Jest piękniejszy, jak za gospodarki Pana, tynkowany, obielony, płoty naprawione (zniszczyła płoty czeska bojówka, wyrwanymi kołami biła Polaków), obecnie zaprowadzono elektryczne oświetlenie. (Wszystko na koszt p. K.).

5) Co do przekonań politycznych, to nie będę Panu wypominał, tylko bij się Pan po trzykroć w piersi i wołaj: „Moja wina, moja wina, moja największa wina, żem wygadywał kiedykolwiek na Czechów“. Gdyby Pan był siedział cicho podczas plebiscytu, nicby się Panu nie stało, jak i innym Polakom, którzy zostali, a Pan miał w swoim domu kancelaryę agitacyjną. (Zamknięto polskie szkoły, polski kościół, wypędzona cała polska inteligencya i wybitniejsi robotnicy).

Wzdychał Pan do polskiej swobody, ciesz się Pan, żeś się tam dostał. Zostaw nas Czechów w spokoju, zadowoleni jesteśmy, żeśmy się Was pozbyli i prowokatorów do gminy nie wpuścimy.

Pieczątka: Obecni urad w Rychwałdzie.
Smuk Jindrich.

Tak wygląda na codzień ugoda polsko-czeska. Od święta pp. Benesz, Maxa i inni zabiegają o umowę z Polską, bo kryzys ekonomiczny zagraża bytowi Czechosłowacyi. **W tej ciężkiej sytuacyi p. Benesz pojechał do Paryża, zaczął „pomagać“ Polsce w sprawie górnośląskiej... i nie długo czekał polski rząd na rozkazy z Francyi. „Zawrzeć ugodę z Czechami“, milczeć i słuchać, inaczej, no, nie damy Wam... Górnego Śląska** — grozi rząd francuski.

I ulękli się panowie w Warszawie...

Gdyby Francya miała inną drogę do zabezpieczenia swoich interesów, nie nadstawiałaby karku dla Polski.

Śląsk Górny, to niemiecki arsenał, i musi być Niemcom, —- bezpieczeństwa Francyi — odebrany.

Wielkie szczęście, że Czesi nie mogli wyciągnąć rąk po cały Górny Śląsk. Inaczej jużby go mieli, bez komedyi plebiscytowej. Dlatego szkoda czasu na bajki o korzyściach dla Polski z ugody z Czechami. Polska na tym sojuszu niczego nie zyska, a dużo traci. Nie wszyscy wrogowie Czechów są wrogami Polski.

Na Śląsku Cieszyńskim polityka Czechów nie może uledz żadnej zmianie. **Jeżeli Czesi chcą się utrzymać na Śląsku, muszą rządzić terorem ekonomicznym, narodowym, posługiwać się wydoskonalonym czeskim systemem szpiegowskim i pałką bojówki i legionarza.**

Trzeszczą wiązania czeskosłowackiego statu. Ponieważ wiązania na Śląsku Cieszyńskim są najmniejsze, mały kawałek kraju i 180.000 Polaków, spieszą się Czesi, żeby wymienić polskie wiązania na czeskie.

To musi zrozumieć polska dyplomacya.

Trochę godności panowie ugodowcy nie zaszkodzi. Kpią z Was Czesi, że można tak łatwo złapać na wędkę polskich polityków. Czechosłowacya, ta ślepa kiszka Europy środkowej musi wcześniej, czy później uledz operacyi. Rozwalą ją więzione w niej ludy, mimo opieki, jaką Francya otacza swój twór, Czechosłowacyę. **Dorota Kłuszyńska.**

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 21 lipca.

Wczoraj rano przybył do Warszawy czesko-słowacki min. handlu, dr Hotovec. Towarzyszy mu w podróży szef sekcyi Dvorzaczek.

Rozruchy chłopskie w Rosyi

Helsingfors. (Tel. wł. „Naprzodu“). W dniach 16 i 17 lipca **pod Petersburgiem,** w miejscowości Ługa, odbyła się **krwawa walka między chłopami a wojskiem sowieckiem.** W walce brało udział **15.000 chłopów. Tłum po pokonaniu wojsk sowieckich wtargnął do miasta i zrabował składy, porozbijał sklepy, oraz splądrował mieszkania prywatne.** Załoga miasta stawiała opór, jednak po krótkiej walce cofnęła się, zostawiając **30 zabitych i 100 rannych.** Tłum niezadowoliwszy się łupem **podpalił Ługę** i cofnął się.

Londyn. (PAT). „Daily Mail“ dowiaduje się z Petersburga: Z powodu powtarzających się w ostatnich czasach **rozruchów głodowych** ogłoszono **stan oblężenia.**

Nauen. (PAT). Kopenhaska „Politiken“ podaje szczegóły **katastrofy głodowej w Rosyi.** W piętnastu guberniach panuje zupełny brak wszelkiego zboża i żywności. Ludność masowo ucieka do Kubania, Turkestanu i do gubernij sybirskich. Wynędzniałe tłumy przynoszą ze sobą niebezpieczeństwo epidemii cholery. Rząd rosyjski jest zupełnie bezradny.

—ooo—

Irlandya

Polska stoi przed bardzo ważnem zadaniem — uregulowania swego stosunku do ludności ruskiej, rozplątania szerokim gestem sprawy Galicyi wschodniej. Jaki przykład nam przyświecać powinien? Odpowiemy jednem słowem: Irlandya.

Widzimy potenta, światowe mocarstwo — Anglię, która, znalazłszy się w obliczu zbrojnych działań sinn-feinistów, nie unosi się chęcią zemsty za wszelką cenę wobec „buntowników“, żądzą złamania „buntu“ i ukarania całej ludności irlandzkiej, mniej lub więcej zaangażowanej cichem współdziałaniem lub sympatyami ze śmiałkami, którzy wyruszyli do walki z władztwem angielskiem, lecz, zaprezentowawszy ludności irlandzkiej swoje pogotowie policyjno-wojskowe w szeregu utarczek, zdecydowała się wejść w pertraktacye z powstańcami, dążyć do załagodzenia krwawego sporu — nie olbrzymim krwi upustem z żył strony słabszej, lecz wyrozumiałością, **zwiastunką pojednania.**

I oto Lloyd George może konferować z de Valerą „samozwańczym“ prezydentem republiki irlandzkiej, którego sam tytuł mieści w sobie wszystkie znamiona „zdrady stanu“, a depesze doniosły, że ludność stolicy króla angielskiego życzliwie przyjęła „herszta buntowników“.

Co więcej, w sprawie przygotowania porozumienia anglo-irlandzkiego działał na terenie dublińskim, irlandzkim — Smuts.

Co to nazwisko nasuwa za obrazy naszej pamięci? Oto wojnę angielsko-burską, ciężką, zaciekłą walkę światowej potęgi z drobnym, pigmejskim stosunkowo przeciwnikiem, który jednak bronił się rozpaczliwie, tak, że łamał go najazd angielski nietylko naciskiem militarnym, lecz i teroryzował okrucieństwem.

Ale w tem okrucieństwie nie rozjuszył się, ani rozswawolił, bo ledwo otrąbił swoje zwycięstwo, potrafił dowieść ludności zwyciężonej, że nie ma ona być podbitą, uciskaną, lecz, że wchodzi jakby do większej rodziny, do wielkiej federacyi brytańskiej. I dziś może Anglia korzystać z pomocy Smutsa, ażeby nawiązywać nici porozumienia z sinn-feinistami irlandzkimi. Ma do dyspozycyi nietylko **zręczność** tego wysłannika, lecz i ten **atut,** że za Anglią przemawia przedstawiciel narodu, który z większą zaciętością, niż obecna Irlandya, bo pogłównie niemal, o ile chodzi o ludzi, zdolnych do władania bronią, pociągnął był do walki!... Nie z farbowanych lisów tedy wywodzi się parlamentaryusz angielski. I to musiało być i dla niego wielkiem ułatwieniem jego misyi.

A teraz popatrzmy na nasze stosunki i na problem, który na naszym gruncie domaga się przyjaznego rozwiązania; wskazaliśmy go już wspominając o Galicyi wschodniej. Tu znajdujemy się wobec sprawy, systematycznie — mówiąc o stronie polskiej — jątrzonej, zatruwanej przez akcyę endecką.

Czytelnik nasz wie, jak tworzyła się ideologia nacyonalistyczna endecyi. Endecy — przedstawiający siebie tak skwapliwie za fanatycznych wrogów niemczyzny, byli tymi, którzy z lękiem, ale i z uznaniem dla jej kunsztu spoglądali na politykę niemiecką, taką, jaką ją cyklopim rozmachem ukuł był Bismark.

Mądrością stanu dla nich stała się teorya — zniszczyć, o ile się nie ugnie do ziemi, narodowość słabszą.

Ale jak przeszczepić na grunt polski to ostatnie słowo poli[illegible]ości niemieckiej, gdy Polacy nie tworzą potężnego Reichu, lecz są (wówczas byli) rozczłonkowanym, żywcem poszarpanym narodem?

Endecya, której sztab generalny gościł był długi czas we Lwowie, uznała, iż próbę da się przeszczepić w pierwszym rzędzie na grunt wschodnio-galicyjski — wobec Rusinów.

Cóż stąd, że dziać się to miało pod okiem obcego zaborcy? Galicya, jako prowincya, posiadała autonomię, z drugiej strony Wiedeń — w odpowiedzi na lojalną politykę Koła polskiego zaniecha wszelkich prób wygrywania Rusinów przeciwko Polakom. (W dobie upadku postąpił wręcz odwrotnie!). Tak podszeptywała gorączka nacyonalistyczna, której majakiem był ów olbrzym, wzór nowego kursu endecyi — Bismark. Nad Renem ustawiali Niemcy (w Kolonii np.) gigantyczne, kute w kamieniu jakby baszty, z których wyłaniała się postać żelaznego kanclerza. Nie wiemy, czy to monstrum imponowało oczom francuskim, a raczej wiemy, że nie pozbawiło ich myśli o odwecie, ale fascynowało ono endeków.

Ze strachu przed pruską żelazną konsekwencyą w wynaradawianiu, starali się chronić pod skrzydła dzikiego caryzmu, który nas bardziej skrwawił, ale mniej złupić potrafi... Stąd przeskok do panslawizmu, rozumiejącego jednak słowiańskie „braterstwo“, jako wysługę Rosyi i jako sympatyę dla Czechów, krzykliwych „prykazczyków“ Piotrogrodu i Moskwy białokamiennej w świecie słowiańskim (a rojnie obsiadających, jako niezawodni austryacy — posady w całej Austryi), do panslawizmu jednak, który poza nawias braterstwa, ale pod zaciekłą kampanię wystawiał ludność ruską Galicyi... A respekt dla wzorów pruskich szedł tu w parze z chorobliwą demagogią endecyi, która rozumiała, że najłatwiej na terytorium mieszanem, gdzie plączą się interesy dwu narodowości, znaleźć poklask śród swoich, szczując przeciwko stronie drugiej.

I tak **cały „rozkwit“ endecyi był erą zachwaszczania sprawy,** która domaga się dziś rozumnego i nacechowanego myślą pojednawczą rozwiązania.

I tu właśnie **w dobie załamania się ludożerczej polityki pruskiej** i stojącego przed naszemi oczyma odmiennego wzoru angielskiego rozstrzygania konfliktów wewnętrznych — kwestyę tę powonie poruszamy.

Irlandya — Wschodnia Galicya...

Nie zapoznajemy niejednakowej miary trudności.

Tam do zgody wyciąga dłoń olbrzymia potęga, której gloria państwowa wzrosła po wojnie światowej. — My na ten moment imponowania liczyć nie możemy.

Tam prawdziwa suwerenność; a więc od propozycyi stamtąd stawianych nie można apelować do żadnej instancyi. My stojący, jako „dzieci traktatu“ pod kuratelą kilku stolic i jednego politycznego konsorcyum międzynarodowego — Ligi Narodów.

To zapewnie nie ułatwia nam — już w teoryi — rozmów pojednawczych. Zwłaszcza, gdy nam się wytyka (Lloyd George), żeśmy tylko militarnymi okupantami na gruncie wschodnio-galicyjskim. (Dobrze, że nie przybyszami wojennymi dopiero!).

Nie zapoznajemy i tego, że Irlandya tworzy zamkniętą w sobie całość, że ludność w grę tu wchodząca, na nic się oglądać nie może, że poza „zieloną wyspą“ — większe skupienia Irlandczyków znajdują się tylko na emigracyi — w Ameryce, dokąd chronili się oni przed głodem, nędzą i prześladowaniami, gdy polityka angielska chętnie widziała ubytek wrogiego jej żywiołu. Tymczasem ludność ukraińska nie kończy się na linii Zbrucza...

To, powtarzamy, zadanie utrudnia, ale tem konieczniejszem czyni załagodzenie sporu, zadowolenie strony ruskiej drogą odpowiedniej **autonomii.**

Wspominaliśmy o tamtej stronie Zbrucza: o ile sam moment, że pertraktować musimy z ułamkiem narodowym, którego jednoplemieńcy znajdować się będą o szerokość rzeki, utrudnia porozumienie, to z drugiej strony czynnikiem dziś ułatwiającym konferencyę może być fakt, że tam za Zbruczem ludność ukraińska przeżywa okres męczącego fermentu, w który ją pogrążył rozkład Rosyi i jutro jest przed nią tak niepewne, jak dzień dzisiejszy...

Na tem tle wyjście ze stanu prowizoryum po tej stronie Zbrucza, zabezpieczenie interesów ukraińskich na terytoryum Galicyi byłoby jakby tą pierwszą różdżką oliwną śród fal potopu.

Nie zapominamy rzecz jasna i o zabezpieczeniu interesów polskich przy niezbędnej tu, zdaniem naszem, autonomii, a nie jakiejś fikcyi ustępstw.

I jeszcze jedna rzecz: stawiana naszej polityce za wzór Anglia pod wpływem rozwoju swoich dominiów przeobraża się w państwo federalistyczne. Polska miała takie tradycye za czasów Jagiellonów. To były fundamenty jej potęgi, które zła polityka następnie podmyła. Sposobem jagiellońskim przebudowuje się dziś Anglia, a nasi nadpolacy zarazili tymczasem kraj... pojęciami teutońskiemi.

Sarkamy na krzywdy, których nam polityka angielska nie skąpi, nie czyńmy **sobie sami tej krzywdy,** aby jej w rozumnych czynach nie naśladować.

Nie róbmy zapóźnych Hadziaczów.

I nie fabrykujmy lichych namiastek!

Niech w ogólnem bałamuctwie co do wszystkich żywotnych dla Polski spraw — nie zatonie i ta sprawa!

Tylko rychła autonomia Galicyi wschodniej i w oczach niechętnych nam, umocni nasze prawa do tej ziemi.

Obok bohaterskiej obrony Lwowa, to przedarcie endeckich mroków może jedynie korzystnie wpłynąć na tok naszych zabiegów, aby sprawy Galicyi wschodniej nie odkładała ententa... „ad calendas graecas“.

Gdańsk a Polska

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu“). Na najbliższej sesyi **Rady Ligi Narodów** dnia **1 września,** która odbędzie się **w Genewie,** rozpatrywana będzie nota delegata polskiego prof. **Askenazego** w sprawie położenia prawnego polskiego **w Gdańsku.**

Poselstwo polskie w Moskwie

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu“). We wtorek wieczorem **wyjechali do Moskwy dwaj kwatermistrze przyszłego poselstwa polskiego w Moskwie,** celem obejrzenia gmachu, przeznaczonego przez rząd sowiecki dla poselstwa polskiego.

Wyjazd Patka do Japonii

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj odjechał do Tokio poseł polski Patek. Na dworcu żegnali posła Patka minister Skirmunt, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, poseł japoński i przedstawiciel Naczelnika państwa pułkownik Wieniawa-Długoszowski.

Zalew 500-rublówek

Warszawa, (Tel. wł. „Naprzodu“). Minister skarbu **Steczkowski powrócił z urlopu** i objął urzędowanie. Odbywa on codziennie po południu narady w sprawie **500-rublówek carskich.**

W sprawie taktyki partyjnej

W dyskusyi przedzjazdowej udzielamy głosu staremu towarzyszowi lwowskiemu, znakomitemu teoretykowi socyalizmu naukowego o ustalonej w kraju i zagranicą sławie wybitnego marxisty. **Redakcya.**

I.

O ile sądzić można z treści zgłoszonych na obecny kongres rezolucyj, kwestya taktyki będzie stanowiła główny przedmiot obrad na zjeździe partyjnym, nada mu właściwe piętno. W samej rzeczy decyduje kwestya ta o charakterze każdej partyi socyalistycznej. Program partyi wyjaśnia cel partyi i reformy prowadzące do celu. Taktyka określa sposoby, którymi proletaryat ma prowadzić swoją walkę, by urzeczywistnić cel i poszczególne etapy do celu prowadzące. W praktyce jednak czasem trudno oddzielić poszczególne kwestye taktyczne od kwestyj programowych.

Różnica między drugą Międzynarodówką a „wspólnotą pracy", względnie między stronnictwami do nich przyłączonemi, dotyczy głównie spraw taktyki, natomiast różnice między wspomnianemi zrzeszeniami międzynarodowemi a III. Międzynarodówką, choć początkowo wynikły ze spraw taktycznych, obejmują głównie kwestye programowe.

Dotychczasowa taktyka utworzonej w r. 1919 na kongresie zjednoczeniowym w Krakowie Polskiej Partyi Socyalistycznej nie znalazła uznania większości zagranicznych partyj socyalistycznych, ani też wielu towarzyszów partyjnych, należących do PPS i czujących się z nią nierozerwalnie związani jako z jedyną partyą socyalistyczną w Polsce o rozmiarze narodowym. Ma się jednak czasem wrażenie, że i wielu towarzyszów kierujących polityką PPS nie jest zadowolonych z jej dotychczasowej taktyki i chętnieby powitało zmianę w kierunku bardziej zasadniczym. Stan ten świadczy, że taktyka wielkiego stronnictwa politycznego nie jest zależną od indywidualnej woli i od indywidualnych życzeń jednostek kierujących, od t. zw. „wodzów partyi", lecz że politykę partyi określa całość warunków historycznych i życiowych, wśród których rozwinęła się dana klasa robotnicza i ustosunkowanie się jej do innych klas.

Dzieje Polski mają wyjątkowy charakter. Od 15 do 19 stulecia, gdy na zachodzie tworzyła się klasa mieszczańska i szykowała się do stopniowego obejmowania władzy po klasie feudalnej i po absolutyzmie królewskim, gdy mieszczaństwo w swej walce klasowej wytworzyło nowe formy gospodarcze i prawne, nauki przyrodnicze i opartą na autonomii ludzkiego ducha filozofię nowoczesną, panował w Polsce ciemny klerykalny feudalizm szlachecki. A w chwili, gdy w innych krajach mieszczaństwo objęło już władzę państwową, feudalna państwowość polska załamała się, a z nią poszedł cały naród w niewolę. Polska była tody w Europie jedynym krajem, który nie miał w wieku XIX ani dostatecznego licznego własnego mieszczaństwa, ani własnej państwowości, natomiast liczny stan szlachecki. Czechy n. p. miały własne mieszczaństwo, Rosya własną państwowość Jugosławia nie miała szlachty. W czasie niewoli musiała cała walka narodu i wszystkich jego klas toczyć się o utrzymanie istności narodowej. W walce tej naród musiał posługiwać się z natury rzeczy środkami przekazanymi przez historyę, a więc przez klasę szlachecką Polski. Wśród tych warunków stał się kościół i kler ostoją narodową wobec ewangelickich Prus i prawosławnej Rosyi, dzieje zaś polskie, choć szlacheckie, dały jednostce i zbiorowości samo potwierdzeniet narodowe wobec okrutnych i bezlitosnych wrogów. Nawet formy życiowe i artystyczne, z całym właściwym im urokiem, urobiły się u nas pod wpływem przekazanej ideologii szlacheckiej. W wyższym jeszcze stopniu dotyczy to treści tej ideologii.

Gdy więc stronnictwa socyalistyczne innych krajów stanęły do walki z mieszczaństwem, które dokonało wielkich rewolucyj na polu społecznem i duchowem, które wytworzyło w swoim narodzie nowoczesne państwo demokratyczne i nowoczesne usposobienie moralne i społeczne, PPS w chwili odbudowy państwa w r. 1919 miała przeciw sobie całe średniowiecze Polski, które spowodowało upadek Polski, znalazło korzystne warunki przetrwania w epoce niewoli i odżyło w całej pełni w zmartwychwstałem państwie, wcielone w osoby, instytucye społeczne i państwowe, nie wyłączając Sejmu. W osobliwych tedy warunkach, nieznanych żadnemu innemu narodowi, musi PPS spełniać swoje zadanie historyczne, werbować sobie zwolenników wśród mas częstokroć ciemnych, przejętych wrogą, przestarzałą ideologią, walczyć o urzeczywistnienie socyalizmu i bronić się przeciw zalewowi ze strony potężnych fal reakcyjnych własnego społeczeństwa. W upodobnionych do Polski, choć korzystniejszych warunkach stronnictwa socyalistyczne, jak n. p. w Hiszpanii albo w Rumunii, są bez wpływu. Historycznie miała tedy PPS wybór: Albo być partyą postępującą ściśle wedle formuł i wedle litery rewolucyjnego międzynarodowego socyalizmu, ale pozostać w społeczeństwie swojem bez wpływu, pozostawić w Polsce reakcyę wszechwładną, dozwolić jej na utrwalenie swych instytucyj, a później walczyć dziesiątki lat o naprawę tych stosunków, lub w razie załamania się gospodarki reakcyjnej narazić klasę robotniczą na chaos i na opóźnienie rozwoju emancypacyjnego. Albo też ze swej strony nagiąć się do usposobienia swego społeczeństwa, starać się o zrozumienie dla swych dążeń, nie wysuwać ostrza teoretycznego swych formuł, atakować przeciwnika raczej z flanki i w ten sposób zapobiedz najgorszym wybrykom reakcyi, osłabić ją, samemu zaś zachować pełną siłę organizacyjną i bojową, celem uderzenia w przeciwnika w korzystnej chwili z pełno rozwiniętym sztandarem rewolucyi społecznej. Kierując się poczuciem odpowiedzialności wobec polskiej klasy robotniczej, wobec jej potrzeb dnia i jej zadań przyszłości, PPS wybrała na skalistym gruncie życia polskiego metodę drugą, z natury **kompromisową**.

Ale ta taktyka ma swoje poważne niebezpieczeństwa. Prowadząc bowiem walkę klasową nie na płaszczyźnie zasad, wikła się partya w zagadnienia i kwestye, dla rozwiązania których baczy — przy całej zręczności i wewnętrznej socyalistycznej świadomości — bardziej na chwilowy sukces, niż na odzwierciadlające prawa rozwoju zasady partyjne, prowadzi tedy politykę konjekturalną, zmienną, połowiczną i, co najniebezpieczniejsze, przyzwyczaja się do tej polityki, jako do stałej normy postępowania.

Z tą sprawą wiąże się inna kwestya: **stosunek PPS do czynnika narodowego.** Kierujący towarzysze z PPSD w Galicyi stali w chwili powstania partyi, w początkach 90 lat ubiegłego stulecia, na najwyższym poziomie uświadomienia teoretycznego i praktycznego. Rewolucyjny płomień o wysokim napięciu gorzał w ich duszach. Inne stronnictwa socyalistyczne Austryi patrzyły na nich z miłością i podziwem. Ale lata mijały. I podczas gdy ruch robotniczy innych krajów austryackich potężniał, ruch galicyjski czynił małe postępy. Rozglądając się za przyczyną, spostrzegli nasi towarzysze, że polityka gospodarcza Austryi nie dozwala na rozwój sił produkcyjnych kraju, a temsamem na rozwój proletaryatu. W interesie rozwoju sił produkcyjnych kraju i tegoż proletaryatu musieli zająć stanowisko narodowe i, aby utrzymać się na powierzchni drobnomieszczańskiej polityki galicyjskiej, musieli przystosować swoją własną politykę do ogólnego poziomu polityki krajowej, prąc ją jednak naprzód.

Towarzysze znowu w Królestwie zrozumieli i przekonali się naocznie, że metody ucisku narodowego wstrzymują i postęp narodu rosyjskiego i polskiego, że do urzeczywistnienia socyalizmu nie wystarcza przemiana zewnętrznych form gospodarczych, ale że nieodzownem ku temu jest i społeczno-psychiczna przemiana, uzdalniająca proletaryat do wprowadzenia socyalizmu w życie, a temsamem pełna niepodległość państwowa, jako gwarancya społeczno-psychicznego rozwoju proletaryatu. PPS Królestwa prowadziła więc z tego powodu politykę narodową, obcą stronnictwom socyalistycznym powstałym na gruncie własnej państwowości, które bez przeszkód mogły wyłącznie pielęgnować ideał międzynarodowości. I ten czynnik — to przejęcie się do głębi wszystkimi narodowymi postulatami w całej tychże rozciągłości — popiera czynnik pierwszy: oportunistyczną taktyki partyjnej.

Pod tym kątem widzenia zdołamy ocenić zarzuty, podnoszone przeciwko polityce PPS, przeciw połowiczności, niedostateczności i zygzakowatości stanowiska jej n. p. w kwestyi żydowskiej, w kwestyi pokoju z bolszewikami, w kwestyi polityki zagranicznej, w kwestyi mniejszości narodowych, w sprawie represyj politycznych itd. Zarzuty te zwracają się też i przeciw sposobowi prowadzenia polityki gospodarczej, która w partyach socyalistycznych innych krajów stanowi główną oś i jądro czynności i działalności partyjnej. I tu podnoszą zarzut, iż nie rozwinęła tej sumy wysiłków, tego stopnia napięcia, tej skoncentrowanej energii, do jakiej stronnictwo jest zdolne, mierząc te rzeczy napięciem akcyi w sprawie senatu.

Jest probierz do oceny skuteczności i celowości taktyki partyjnej, mianowicie wyniki jej w praktyce w rzeczywistem życiu. Otóż ma się wrażenie, że PPS polityką swoją oddziałała na warstwę inteligencyi miejskiej, na wielu Polaków, którym zbrzydło to bezpłodne ujadanie szowinistycznych partyj rządzącego narodu na słabsze narodowości i na słabsze klasy społeczne, który odczuwają instynktem niebezpieczeństwo, stąd Rzeczypospolitej grożące; że może i znaczne rzesze robotników, które pozostawały pod wpływem narodowej partyi robotniczej, chętnie oświadczą się za PPS. Ale nie należy też zamilczeć wrażenia, iż oportunistyczna polityka partyi odstręczą i zniechęca chętnych do pracy towarzyszów o wyższem uświadomieniu socyalistycznem, że tych ogarnia pewna niewiara w partyę i że z tego powodu wielu z nich, nie rozumiejąc przytem dobrze istoty komunizmu, kierując się akcentem rewolucyjnym żargonu komunistycznego, spotęgowanym wskutek prześladowań rządowych, przechodzi do komunistów. Na zgromadzeniu metalowców warszawskich, jednej z najinteligentniejszych grup zawodowych, wynosił stosunek komunistów do członków PPS 5 do 8. Niektóre związki zawodowe, niektóre organizacye spółdzielcze są poważnie przeżarte wrogą socyalizmowi ideologią komunizmu. Wszystko, co jest niezadowolone z oportunistycznej i przytem niedostatecznie pobudki swego działania wyjaśniającej taktyki PPS, skłania się do komunistów, nie identyfikując się z pewnością z programem i celami komunizm. Ten stan rzeczy wymaga zmiany.

Mam przekonanie, że **partya powinna prowadzić politykę więcej zasadniczą, zdecydowaną we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego.** Dozna ona przytem przemożnego poparcia w tak zwanem życiu, t. j. we faktach gospodarczych, w rozwojowych tendencyach sił wytwórczych. Znany jest marxowski pogląd, że fakty gospodarcze wyprzedzają ideologię, która dopiero z czasem i powoli do nich się dostosowuje i dostosować musi. Otóż jest właśnie osobliwością i tragedyą życia polskiego, że rozdźwięk i oddalenie między faktami ekonomicznymi a ideologią społeczną są znaczniejsze, niż w każdym innym kraju. Fakty gospodarcze życia polskiego są nowoczesne, tendencye sił wytwórczych są nowoczesne, a ideologia, usposobienie, nastroje duchowe t. zw. społeczeństwa są szlacheckie, średniowieczne, nieprzystosowane do faktów ekonomicznych. To właśnie stanowi przyczynę naszej katastrofy finansowej, naszej nieudolności do opanowania życia gospodarczego. Fakty gospodarcze życia polskiego domagają się dla swego rozwoju pełnej demokracyi i urządzeń demokratycznych w europejskiem znaczeniu, tudzież współdziałania klasy robotniczej. Bez tych dwóch czynników gospodarstwo polskie, państwowość polska muszą się załamać. I przeto wszelkie złorzeczenia i wszelkie wymyślania wrogich socyalizmowi klas, grup, opinij, wszelkie ich krzyki zostaną pustym dźwiękiem. Wszelkie niezrozumienie działania partyi przez klasy, tkwiące w ideologii średniowiecza, początkowe niepowodzenia na terenie parlamentarnym lub innych winne być obojętne partyi, gdyż stanowisko partyi, oparte o konieczność rozwoju ekonomicznego i demokratycznego, musi prędzej lub później zatryumfować. Polityka zasadnicza, prowadzona nietylko w dawnych formułach, ale sposobem towarzyszów austryackich, wyjaśniające każdy ze swych kroków publicznie w każdym kierunku, ma w Polsce wszelkie szanse powodzenia, gdyż poprze silnie ogólny rozwój społeczny Polski.

Taktyka partyi powinna przerzucić całą swoją siłę, cały swój ciężar, całą swoją energię na sprawy gospodarcze i prowadzić je przy pomocy związków zawodowych i organizacyj spółdzielczych, które wtedy z pewnością uwolnią się od tych licznych zwolenników komunizmu rosyjskiego, który pod wpływem niedostatecznej styczności partyi z temi organizacyami je obsiadł.

Dr M. Z.

(Dokończenie nastąpi).

Projekt sejmowej ordynacyi wyborczej

Warszawskie dzienniki ogłaszają następujący komunikat:

Rada ministrów na ostatnich posiedzeniach zajmowała się projektem ustawy o ordynacyi wyborczej do Sejmu, opracowanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Za podstawę tego projektu przyjęto dekret z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacyi wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, uwzględniając niektóre zmiany, wprowadzane przy wyborach z dzielnic później przyłączonych do Polski, oraz dokonywując obecnie wielu poprawek. Dotyczą one przedewszystkiem terminologii: t. zw. „miejscowa komisya wyborcza" zmienia się na „obwodową", „główna komisya wyborcza" ma się nazywać „okręgową", zamiast „lista wyborców" użyty jest termin „spis wyborców" z odróżnieniem od „listy kandydatów".

Prawie wszystkie artykuły ulepszono pod względem dokładności i jasności stylu. — Postanowiono więc, że wyborca powinien być przynajmniej od przedednia zarządzenia wyborów mieszkańcem obwodu, a nie okręgu, jak przepisuje art. 12 Konstytucyi, gdyż niemożliwą jest rzeczą sporządzanie spisu wyborców według okręgów. Bardzo dokładnie opracowano artykuł, wyliczający kategorye pozbawionych praw wyborczych, uwzględniając dotychczas obowiązujące prawodawstwa poszczególnych dzielnic. Dodano przepis, że w danym okręgu można kandydować tylko z jednej listy i że kandydaci muszą pisemnie wyrazić swą zgodę na ubieganie się o mandat. Uniemożliwi to takie figle, jak wystawienie p. Paderewskiego w Warszawie, chociaż sekretarz jego oświadczył w liście do redakcyi, że zostało ono dokonane bez jego wiedzy i późniejsze przyjęcie przezeń mandatu; pamiętny też jest wypadek postawienia przez Zw. L. N. kandydatury gen. Józefa Hallera na Pomorzu wbrew jego woli i świadome w ten sposób obałamucenie wyborców.

Najważniejszą jednak innowacyą jest nowy system podziału mandatów pomiędzy okręgi. Gdy przy poprzednich wyborach każdy okręg miał określoną liczbę mandatów poselskich, mniej więcej w stosunku jednego mandatu na 50 tysięcy mieszkańców, obecnie liczba wybieranych przez okręg posłów uzależniona jest od ilości złożonych głosów. Za zastosowaniem tej zasady przemawia głównie brak statystyki ludności, co uniemożliwia sprawiedliwy podział mandatów między okręgi. Praktyka wyborów poprzednich wykazała, że jedne okręgi były pokrzywdzone, inne faworyzowane. Ma to też pewne znaczenie wychowawcze dla ludności, gdyż skłania ją do liczniejszego udziału w głosowaniu.

Zasadzie ruchomej ilości mandatów musi odpowiadać stała norma głosów, uprawniająca do otrzymania mandatu. Projekt ustala ją na 25 tys. głosów, z tem, że pozostałość 15 tys. otrzymuje jeszcze jedno miejsce. Wychodzi się tu z założenia, że Sejm nie powinien liczyć mniej niż 360—375 posłów. Przyjmując, że wśród ludności państwa polskiego osób obojga płci ponad 21 lat jest około 49 proc. określić można, że osoby, którym przysługuje prawo wyboru stanowić będą około 45 proc. ogółu ludności. W ten sposób otrzymujemy, że 80 tys. ludności odpowiada 36 tys. wyborców. Ponieważ odsetek głosujących nie przekracza normalnie 70 proc., będziemy mieli (na 80 tys. ludności i 36 tys. wyborców — 25.200 złożonych głosów, co zaokrągla się do liczby 25.000. O ileby głosowała mniejsza ilość osób, powiedzmy 60 proc. — mielibyśmy 313 — 324 posłów, o ile odsetek głosujących wzrósłby do 90 proc., ilość posłów powiększyłaby się do 418—432.

Taki system zastosowano już przy wyborach do parlamentu Rzeszy Niemieckiej i niektórych państw związkowych (Prusy, Baden). Tam jednak posunięto się jeszcze dalej i wyprowadzono konsekwencye z zasady ruchomej liczby posłów, zużytkowując te pozostałości list, lub całe listy, które przy podziale miejsc w okręgach nie otrzymały mandatu. Według naszego systemu są one stracone; zwolennicy drobnych grup politycznych nie otrzymując reprezentacyi co gorzej, nie mogą te grupy liczyć nawet na głosy zdecydowanych swych zwolenników, gdyż ci, w obawie zmarnowania głosu, oddają go na nieodpowiadającą jego przekonaniom, lecz mającą więcej szans listę. W ten sposób zasada proporcyonalności wyborów, mająca za zadanie ochronę mniejszości, zwraca się przeciwko niej.

Aby tego uniknąć, w Niemczech, poza listami okręgowemi, wprowadzono listy ogólnopaństwowe. Drobne ilości głosów, nie otrzymujące po okręgach mandatu, zliczane są razem w całem państwie, według barw politycznych i dostają odpowiednie przedstawicielstwo. Ma to jeszcze tą dobrą stronę, że sprowadza do parlamentu ludzi najbardziej wartościowych, czołowe jednostki narodu, dla których podejmowanie walki wyborczej, z jej niemiłemi objawami, jest zbyt uciążliwe. Jakby w Sejmie polskim, pozbawionym talentów i wiedzy taki czynnik przydał się — nie potrzeba dodawać.

Niestety, ordynacya projektowana, wkraczając z innych powodów na drogę właśnie dla tego zalecaną, omija główną wartość zasady ruchomej liczby mandatów. Rada ministrów lub Sejm przeoczenia te powinni naprawić.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Dziś rada ministrów rozpatrywać będzie projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu, opracowany na podstawie konstytucyi. Projekt ordynacyi wyborczej do senatu nie wpłynął jeszcze.

KRONIKA

Kraków 21 lipca.

Olbrzymie podrożenie węgla

(k.) Inspektorat węglowy zawiadomił magistrat krakowski, że rząd podwyższył ceny węgla z dniem 1 sierpnia o przeszło 30 procent. Warto przytoczyć ceny węgla jakie w tym roku były. Mianowicie dnia 1 stycznia 1 tona kosztowała 19.000 mp., w czerwcu podwyższono na 26.500 mp., w lipcu na 30.000 mp. a od 1 sierpnia 1 tona węgla z zagłębia krakowskiego będzie kosztować 52.000 mp. Tak też cena węgla podskoczyła w porównaniu ze styczniem o blisko 300 proc. Magistrat jest bezsilny z powodu tej podwyżki, zwłaszcza że inspektorat węglowy po macoszemu traktuje Kraków, nie przydzielając dla mieszkańców Krakowa należytej ilości węgla. Oto jak wygląda perspektywa wolnego handlu węglem.

Budżet miejski

We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej krakowskiej Rady miejskiej, na którem przy dziale XIII. (sprawy wojskowe) wiceprez. Wielgus przedstawił sprawę koszar im. Piłsudskiego, o której wczoraj pisaliśmy. Uchwalono wnieść protest przeciwko przewlekaniu tej sprawy przez wojskowość. R. m. tow. dr Müller przedstawił sprawę bezprawnego zajęcia przez oficerów (gen. Simona!) trzech budynków Tow. wzajemnych ubezpieczeń przy Alei Mickiewicza, które dawniej zajmowały szpitale wojskowe. Prez. Federowicz odpowiedział, że budynki te zostały obecnie zajęte dla urzędników województwa.

Przy dziale XIV (różne) przy pozycyi kosztu utrzymania biur dla rozdawnictwa kart kontrolnych r. m. dr Müller postawił wniosek, wzywający prezydyum miasta do przedłożenia w ciągu 30 dni budżetu zakładów aprowizacyjnych, składu węgla i m. piekarni, który uchwalono. Następnie poruszył skandaliczne stosunki, panujące w miejskim urzędzie mieszkaniowym, domagał się przedłożenia dokładnego sprawozdania z jego działalności i kontroli przez czynniki radzieckie. Wicepr. Wielgus oświadczył, że sprawozdanie to się właśnie sporządza; w najbliższym czasie będzie zwołana komisya mieszkaniowa, przydzielanie mieszkań następuje obecnie komisyjnie przy udziale jednego radcy miejskiego.

Następnie miano przystąpić do budżetu funduszu wodociągowego, jednakowoż wobec niejawienia się dyrektora ani jego zastępcy oraz wicepr. Sarego, zajętego innem posiedzeniem, sprawę tę odroczono. Przy budżecie gazowni **dyrektor zapowiedział dalszą podwyżkę gazu** z powodu podwyższenia węgla karwińskiego. Sprawę budżetu elektrowni odroczono z powodu nieobecności dyrektora.

Wielka dyskusya rozwinęła się przy budżecie zakładów ceramicznych, zapoczątkowana przez r. m. tow. dra Müllera, który wskazał, że zakłady wykazują niemal deficyt, pomimo wysokich cen cegły, podczas gdy prywatne cegielnie robią świetne interesy. W dyskusyi r. m. Holeksa, dr Gross i Peroś krytykowali ostro gospodarkę zakładów. Wicepr. Rolle wyjaśnił, że cegielnia pracuje w niekorzystnych warunkach (dowóz gliny z odległości 3 klm. itd). Specyalna komisya radców techników ma zbadać urządzenia zakładów ceramicznych.

Ruch budowlany w Krakowie

(k.) Ruch budowlany w Krakowie w ostatnim czasie dość znacznie się ożywił. Jak wykazuje statystyka budownictwa miejskiego, w bieżącym roku buduje się w Krakowie kilka gmachów publicznych: jak: Polska Kasa pożyczkowa przy pl. Matejki, Klinika ginekologiczna, nadbudowa 3 piętra banku małopolskiego i przebudowa Banku krajowego w Rynku głownym, nadbudowa Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego, wreszcie budowa Zakładu odzieżowego w dzielnicy Podgorze.

Daleko silniejszy ruch budowlany notowany jest w dziedzinie przemysłowej. Na pierwszem miejscu należy uwzględnić dzielnicę Podgorze, gdzie buduje się obecnie kilka fabryk: zapałek, bielizny, czekolady, papieru szklanego, gumy, mydełek i perfum, pasów, oraz dwie piekarnie. W innych dzielnicach powstają 2 pracownie ślusarskie, jedna w dzielnicy Krowodrzy, druga przy ul. Mogilskiej, dalej 2 stolarnie na Zwierzyńcu i Grzegórzkach, wreszcie fabryki: czekolady przy ul. Szwedzkiej, drożdży w Dębnikach, przetworów chemicznych na Grzegórzkach i sztucznego lodu na Nowej wsi.

Nadto rozbudowują się spółki akcyjne: fabryka wódek „Krakus" na Zabłociu, „Bazar Polski" przy ul. Wielopole, „Pharma" przetwory apteczne przy ul. Długiej, „Polski Glob" tow. transportowe przy ul. Wolskiej i Andrzeja Potockiego, „Lemiesz" narzędzia rolnicze przy ul. Krowoderskiej, „Hartwig" przy ul. Długiej, „Multum" przy ul. Sołtyka, „Wawel" fabryka czekolady przy ul. Konfederackiej, „Optima" fabryka czekolady przy ul. Krakusa. — W dzielnicy Kazimierz zanotować należy budowę szeregu magazynów parterowych.

Daleko słabszy ruch daje się odczuwać w budowlach mieszkalnych. Tu przeważają domy parterowe, przeważnie o jednem mieszkaniu dla właścicieli, oraz kilka will, również z mieszkaniami nie do wynajęcia, wszystkie w podmiejskich dzielnicach do Krakowa przyłączonych.

Z domów czynszowych są w budowie: 3-piętrowy dom przy ul. Biskupiej, 2 domy 3-piętrowe w dzielnicy Krowodrza, 2 domy 1-piętrowe za Parkiem krakowskim i przy ul. Józefitów, 2 domy 3-piętrowe i 1-piętrowy przy ul. Długiej, 2 domy 1-piętrowe przy ul. Barskiej i Robotniczej, 2 oficyny 3-piętrowe i 1-piętrowa w dzielnicy Kazimierz. Wreszcie na całym obszarze Krakowa kilkanaście nadbudów piętrowych.

Nie podaje się szeregu większych bądź mniejszych przeróbek, które zasadniczo nie wpływają na rozbudowę miasta.

Powyższy ruch budowlany w Krakowie jest pod każdym względem objawem nader dodatnim. Wskazuje on przedewszystkiem na zrozumienie konieczności lokaty kapitału prywatnego w przedsiębiorstwach przemysłowych, stwarza warunki rozwoju ekonomicznego społeczeństwa i przyczynia się w pewnym bodaj stopniu do poprawy waluty polskiej.

Z drugiej strony ze statystyki tej wynika, jak trudno dziś o lokatę kapitału na domy czynszowe, które wskutek szalonych wprost kosztów budowy nie przedstawiają warunków odpowiedniego oprocentowania nawet przy obliczeniu, że za jedno mieszkanie, złożone z 2 pokoi z kuchnią, płaci się tytułem czynszu 12.000 mk. miesięcznie.

Krwawe zajście w restauracyi Pollera

(k.) We wtorek koło godziny 7 wieczór w restauracyi hotelu Pollera przyszło do krwawej scysyi między por. W. a b. żołnierzem armii Bałachowicza Brzeszczem. Brzeszcz w stanie podchmielonym przystąpił do por. W., udekorowanego licznemi odznaczeniami i począł go obrażać, zarzucając mu „dekowanie się" i tchórzostwo. Gdy ten mu spokojnie zwrócił uwagę, że zachowuje się nietaktownie, Brzeszcz dopuścił się czynnej zniewagi oficera. W odpowiedzi na to porucznik W. wyjął rewolwer i strzelił do napastnika, raniąc go w lewe płuco. Po tem fakcie oficer zgłosił się wraz ze świadkami na głównej strażnicy w rynku, gdzie przedstawił cały przebieg zajścia. Rannego przewieziono do szpitala więziennego załogi krakowskiej.

(k.) **Upały.** Od dłuższego czasu panują u nas upały lipcowe, które w tym roku jednak są dość znośne. Wieczory i noce są nawet chłodne. Twierdzenie niektórych domorosłych astronomów, że fala gorąca zawitała do nas z zachodu jest nieprawdziwe. Na wsi pod Krakowem i w dalszych okolicach, operujące intenzywnie słońce spaliło trawę i jarzyny, zboże jednak dojrzewa normalnie i już rozpoczęto na dobre żniwa. Upały więc są, ale normalne, jakie powinny panować w lipcu.

(k.) **Odebranie deputatów urzędniczych za czerwiec.** Wśród pracowników państwowych wywołał — jak się dowiadujemy — ogromne oburzenie fakt, że mimo złożenia po kilkaset marek na deputat czerw-

…owy przez urzędników w Krakowie, racyj żywnościowych za czerwiec pracownicy nie otrzymają. — Podobno rząd ma wypłacić pewną kwotę pieniężną w zamian za deputaty. Rozgoryczenie jest uzasadnione tym faktem, że owa kwota pieniężna nie stoi w żadnym przybliżonym stosunku do wartości samych produktów. Rząd powinien bezzwłocznie zwrócić wpłaconą kwotę przez urzędników na deputat czerwcowy.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Rolle wyjechał na 3-tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia do Krynicy. W czynnościach zastępować wicepr. Rollego będą trzej inni wiceprezydenci.

Ukończenie sprzedaży cukru za maj i czerwiec. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że sprzedaż cukru kontyngentowego za maj i czerwiec kończy się w dniu 23 b. m. i wzywa osoby, które dotąd cukru nie pobrały za rzeczone miesiące, aby do powyższego terminu zrealizowały odnośne kupony cukrowe, gdyż w przeciwnym razie przepadną im należne racye. Sklepy rejonowe i konsumy winny złożyć zrealizowane kupony cukrowe w Miej. Biurze dla kontroli spożycia do dnia 27 b. m. włącznie.

W sprawie legitymacyj do poboru cukru. Magistrat krakowski zwraca uwagę, że nowe legitymacye do poboru cukru kontyngentowego zostaną rozdane ludności miasta dopiero z początkiem września b. r. i do tego czasu sklepy rejonowe i konsumy będą sprzedawały ten cukier na dotychczasowe legitymacye zbiorowe, które wobec tego posiadacze legitymacyj winni we własnym interesie starannie przechowywać i nie niszczyć ich.

(k.) **W sprawie pomieszczenia województwa krakowskiego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi wybranej przez Radę miejską w sprawie zakładów humanitarnych im. Lubomirskiego, Helców i im. św. Jadwigi, które mają być zajęte częściowo na biura województwa krakowskiego. — Komunikat rządowy, iż zajęcie zakładów im. Lubomirskiego nastąpiło w porozumieniu z kuratoryum tego zakładu, nie uspokoiło w zupełności opinii publicznej, która dobrze wie, że kuratorem tego zakładu jest starosta Kowalikowski, podległy namiestnictwu. Odnośnie do zajęcia zakładu Helców częściowo na Izbę skarbową stwierdzić należy, że jest to zarządzenie prowizoryczne, gdyż przy ul. Czystej ma się rozpocząć w najbliższym czasie budowa gmachu dla Izby skarbowej, projektowana jeszcze za czasów austryackich dla okręgowej dyrekcyi skarbu. Na wybudowanie gmachu dla urzędu wojewódzkiego nadawałby się bardzo dobrze plac naprzeciwko Rondla, gdzie ma się rozpocząć budowa budynku dla Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej, która obecnie ma dostateczne pomieszczenie przy ul. Wiślnej. Należałoby więc podjąć kroki celem zrealizowania tego planu. A zatem pomieszczenie oddziałów wojewódzkich w gmachu im. Helcla byłoby prowizoryczne. Dziś zjawi się w tej sprawie u gen. delegata delegacya gminy z członkami prezydyum miasta.

Sprawa telefonów w Krakowie. Minister poczt i telegrafów dr Stesłowicz zawiadomił prezydenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, iż wydane zostały zarządzenia zdążające ku polepszeniu komunikacyi telefonicznej w Krakowie. W szczególności poczyniono kroki ku prędszemu otrzymaniu z Wiednia zamówionych tam jeszcze w roku ubiegłym części składowych dla wymiany zużytych w centrali automatycznej w Krakowie. Dalej przystąpiono do naprawy zepsutych i produkowania niektórych nowych części składowych w państwowych zakładach telegraficznych i telefonicznych w Warszawie. Z uwagi wkońcu, iż najważniejszym czynnikiem w centrali automatycznej jest sprawne funkcyonowanie wszystkich mechanizmów, wyznaczony został specyalny fachowy kierownik do działu technicznego krakowskiej centrali.

(k.) **Restauratorzy wprowadzają ceny wolnego handlu.** Z dniem wczorajszym restauratorzy i kawiarze krakowscy podnieśli znacznie ceny potraw, oraz kawy i herbaty. Bezprawne to podwyższenie oburza mieszkańców Krakowa, gdyż niczem ono nie jest umotywowane. Panowie restauratorzy, którzy dorobili się milionowych majątków, chcą dalej podwajać swoje zyski, a idzie im na rękę rozporządzenie o wolnym handlu. Takie są skutki wolnego handlu!

Nowe pociągi. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 sierpnia otwiera się dla ruchu osobowego linię Podłęże—Niepołomice. Od tego dnia zaprowadza się dwie pary pociągów osobowych wprost między Krakowem a Niepołomicami, według następującego planu:

Pociąg nr. 511, odjazd z Krakowa 5.52, przyjazd do Niepołomic 6.48, pociąg nr. 512, odjazd z Niepołomic 7.3, przyjazd do Krakowa 8.5, pociąg nr. 513, odjazd z Krakowa godz. 15, przyjazd do Niepołomic 15.59, pociąg nr. 514, odjazd z Niepołomic godz. 16.15, przyjazd do Krakowa 17.18. Przewóz odbywać się będzie wagonami drugiej i trzeciej klasy.

W Bagateli. „W łaźni pod Messalką", sensacyjny sketch warszawski Konrada Toma, grany w teatrze „Qui pro quo" przez szereg miesięcy z niezwykłem powodzeniem, wystawiony będzie w teatrze Bagatela od dziś do niedzieli włącznie. W sketchu pełnym humoru i satyry wystąpią pp.: Boroński, Brochocki, Rentgen, oraz ulubieniec naszej publiczności Wacław Kaliciński, który od dnia dzisiejszego występować będzie w części solowej. Artyści warszawscy jak: Madziarówna, Ferenczy, Łoskot, Folański, Albin i inni, którzy z każdym dniem zyskują gorętszą sympatyę u publiczności naszej, wystąpią z zupełnie nowym programem, składającym się z nowych piosenek, monologów, kupletów i parodyj iskrzących się wdziękiem i dowcipem. W części solowej wypowie również p. Jerzy Boroński głośny utwór Tuwima p. t. „Wielka Teodora". Dzisiejsza premiera zapowiada się świetnie. Sprzedaż biletów w kasie dziennej teatru Bagatela idzie nadzwyczajnie.

Operetka w Nowościach. Dyrekcya teatru czyni wielkie przygotowania do nowego sezonu, nie przerywając przedstawień, które trwać będą całe lato. Sala zostanie cała artystycznie jasno przemalowana, oświetlona o wiele silniej niż obecnie, loże przerobione na wygodniejsze, a krzesła od połowy sali podniesione. Dyrekcya nabyła wyłączne prawo grania wszystkich nowości z rynku europejskiego. — Przybywa wiele sił operetkowych. Obecnie odbywają się próby z „Gejszy", w roli Katana wystąpi po raz pierwszy znany zaszczytnie z występów w Krakowie tenor p. Pietroń. Przez cały tydzień grana będzie „Krysia leśniczanka", która mimo upałów codziennie zapełnia po brzegi widownię.

Do wszystkich oficerów i żołnierzy b. IV dyw. Strzelców i 10 dyw. p. Dowództwo 10 dyw. p. (dawnej IV dywizyi strz.), przygotowuje obecnie do wydania wyczerpującą, na naukowych podstawach opartą historyę sławetnej dywizyi strzelców gen. Żeligowskiego, dla nawiązania ścisłego kontaktu z pełną chwały przeszłością, oraz dla zadokumentowania i zużytkowania bardzo wielkiej ilości danych dotyczących świetnych działań wojennych tułaczej Dywizyi. Wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy do tych formacyj należeli, proszeni są o nadsyłanie pod niżej podanemi adresami fotografii, pamiętników, szkiców, opisów, meldunków i oprócz tego pamiątek do muzeum 10 dyw. p. Adresy: Dow. 10 dyw. p., Łódź, Przędzalniana 18. Romuald Kawalec, Wilno, Zakrętowa 14.

Zażarty automobilista. Za kawalerską jazdę policya krakowska aresztowała w środę szofera Zygmunta Balickiego, który będąc w stanie nietrzeźwym najechał autem na ul. Dunajewskiego na p. Leona Dampsa i dotkliwie go poranił. Balicki usiłował następnie uciec samochodem, jednak go przytrzymano.

Drobne kradzieże. Aresztowano w Krakowie Stanisława Leśniaka, lat 19, który Antoniemu Białasowi, szewcowi, skradł parę butów wartości 7000 mk. Wczoraj aresztowano w Krakowie Aleksandra Korniewicza, terminatora firmy „Wulkan", pod zarzutem kradzieży klucza francuskiego wartości 7000 mk. Skradziony klucz sprzedał Korniewicz na tandecie.

Włamanie do mieszkania stróżki. Policya krakowska aresztowała Mojżesza Chyła, lat 16, który wybiwszy szybę w oknie, włamał się onegdaj w nocy do mieszkania stróżki Julii Dziernatowej przy ul. Sebastyana 28. Złodziej ograbił doszczętnie mieszkanie biednej kobiety. Spakowawszy rzeczy chciał się ze zdobyczą ulotnić, jednak został przez córkę Dziernatowej spłoszony. Puszczono się za włamywaczem w pogoń i zdołano go przytrzymać na ul. Brzozowej.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj popołudniu na ul. Grodzkiej wpadła pod tramwaj robotnica zakładu oczyszczenia miasta Marya Kijak, przyczem doznała wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

Znowu wypadek na Wiśle. Wczoraj popoł. 5-letnia Janina Jamróz, córka strażnika wodnego, wpadła do Wisły i poczęła tonąć. Ludzie stojący na brzegu rzeki rzucili się na ratunek tonącemu dziecku, które dostało się pod przepływające galary. Po długich poszukiwaniach wydobyto dziewczynkę z pod galaru, będącą już w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz pogotowia przywrócił dziecko do przytomności i oddał je opiece rodzicielskiej.

Z ZAGRANICY

Zgon wynalazcy. Zmarł w powrocie z Ameryki do Francyi znakomity fizyk francuski Gabryel Lippmann, który za wynalazek fotografii barwnej uzyskał nagrodę Nobla z zakresu fizyki w r. 1918.

Tegoroczne upały w Anglii i Szkocyi stanowią rekord od lata 1895. Nawet Anglia, tak bardzo obfitująca w wodę, odczuwa je dotkliwie. Wedle relacyj meteorologicznych angielskich, upały te będą trwać dalej, a nawet w stopniu jeszcze silniejszym. Znaczny stosunkowo procent ludności uległ udarom i chorobowym zaburzeniom.

Marconiemu powiodło się ulepszyć swój aparat radiotelegraficzny i obecnie nie mają na niego zupełnie wpływu zaburzenia atmosferyczne. Umożliwia to przyjmowanie depesz bez drutu także przy atmosferze naładowanej elektrycznością.

—oo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Czwartek: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka".
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Krysia leśniczanka".
Piątek: „Krysia leśniczanka".
Sobota: „Krysia leśniczanka".
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka",
wieczór: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

ROZMAITOŚCI

WYPRAWA NA SZCZYT MONT-EVEREST

„Krok za krokiem ale naprzód!" Pod tym tytułem opowiada „Times" o wyprawie na szczyt najwyższej góry na świecie w Himalajach, zwanej Everest albo Gaurizankar. — Wyprawę tę zorganizowało z pomocą króla angielskiego i ks. Walii angielskie „Królewskie Tow. Geograficzne" i „Klub alpejski", a także osoby, zajmujące się wiedzą oraz nowemi odkryciami.

Od lat już zdobycie tego olbrzyma himalajskiego było marzeniem „alpinistów", jednakże trudności, na jakie napotykano, były nie do zwalczenia. Everest leży w pustynnej okolicy tak mało znanej, iż niewiadomo nawet, czy jego prawdziwy szczyt leży w Nepalu czy w Tybecie. Od strony południowej dostęp był niemożliwy z przyczyn politycznych i fizycznych, teraz jednak rząd indyjski, porozumiawszy się z rządem tybetańskim, dał pozwolenie na zaatakowanie góry od północy, gdzie, stosownie do poprzednich obserwacyj, stoki nie są tak strome, jak stoki południowe, a prócz tego z powodu „monsunu", miesiące letnie są pogodne, zaś linia śniegów znajduje się wyżej, niż gdzieindziej. Droga, jaką wyprawa sobie obrała, ma prowadzić serpentyną dokoła góry i wynosi siedemdziesiąt mil na północny wschód z miejscowości Kalimpong do Fari, zaś stamtąd 60 mil do miejscowości Kampa Dzong i jest dostępna dla mułów. Z Kampa Dzong wyprawa pójdzie 120 mil. na zachód przez szerokie doliny, prawdopodobnie już niemal zupełnie pozbawione roślinności, aż do Tingri na wysoko położonem północnem „plateau", z którego ma się rozpocząć skombinowany atak. Gdzieś między Tingri a szczytem Everestu, na wysokości 25.000 stóp nad morzem ma być założony obóz. Z tego obozu, może już tego roku, trzech zaklimatyzowanych i wprawnych „alpinistów" wyruszy na szczyt. Każdy pracowity krok naprzód będzie tu już rozszerzeniem wiedzy ludzkiej i zbogaceniem doświadczenia. Dotychczas „rekordy" alpinistów, którzy chcieli wejść na szczyt Everestu, wynoszą 24—24600 stóp. Siły ludzkie wypowiadają posłuszeństwo na tych wysokościach, gdzie powietrze jest już bardzo rozrzedzone, dlatego „alpiniści" muszą się zwolna do nowych warunków życia przyzwyczajać. Ekspedycya angielska ma zbadać przestrzeń 10.000 mil. kwadratowych, dotychczas zupełnie nieznaną, będzie miała sposobność zbadania struktury całego łańcucha Himalajów i zebrania z zupełnie nieznanego zakątka ziemi dat geograficznych, etnograficznych i filologicznych.

Na Górnym Śląsku

Groźne położenie. — Odwołanie generała Leronda

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 lipca.

Sytuacya na Górnym Śląsku jest bardzo niepewna. W ostatnich czasach, po wyjeździe Korfantego, **ludność jest zdenerwowana i żyje w obawie o przyszłość.** Że obawy te są zupełnie uzasadnione, dowodzi fakt, iż, jak informują z komisyi międzysojuszniczej, przedstawiciel Anglii, **generał Stuart przychylił się do opinii generała Leronda i poprosił o posiłki angielskie.**

Donoszą z Paryża: „Petit Parisien“ otrzymał z dobrego źródła wiadomość **o rozkazie, odwołującym generała Leronda z Górnego Śląska.** Rozkaz został podpisany **na życzenie Anglii.**

Paryż. (PAT). Jak się „Intransigeant“ dowiaduje, bawiący w Paryżu **Korfanty zaniemógł.**

Paryż. (PAT). Ambasador włoski w Berlinie udał się wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zwrócił uwagę rządu niemieckiego na koncentracye oddziałów niemieckich na granicy Śląska Górnego oraz wezwał do poczynienia kroków celem uniemożliwienia oddziałom tym wkroczenie na terytoryum Górnego Śląska.

Londyn. (PAT). „Times“, omawiając notę francuską w sprawie Górnego Śląska, pisze między innemi: Nalegaliśmy już niejednokrotnie na **konieczność szybkiej decyzyi sprzymierzonych** w tej sprawie, uważamy jednak, że sytuacya wymaga powzięcia **wstępnej, energicznej akcyi sprzymierzonych, zanim okaże się możliwe powzięcie istotnej decyzyi.** „Times“ podkreśla fakt, że Francya przedsięwzięła kroki dyplomatyczne w Berlinie oraz poczyniła kroki w celu wysłania na Górny Śląsk nowej dywizyi. Nie można jeszcze przewidzieć, pisze dziennik, jaką postawę przyjmie rząd angielski. Sytuacya jest wszakże tak poważna, iż należałoby ze strony naszego rządu oczekiwać energicznej akcyi.

Londyn. (PAT). „Morning Post“ dowiaduje się, że rząd angielski żywi w dalszym ciągu przekonanie, że szybkie rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest nieodzowne. Francya — stwierdza ten dziennik — daje do zrozumienia, że w ostatnim czasie Anglia nie solidaryzowała się z republiką francuską i nie popierała postępowania francuskiego. Jesteśmy z miarodajnych kół poinformowani — pisze „Morning Post“ w dalszym ciągu — że władze angielskie nie posiadały tych informacyj, które zebrali Francuzi, że informacye te nie zostały im wcale zakomunikowane. Wreszcie, że rząd angielski nie był poprzednio uprzedzony o tem, że rząd francuski zamierza poczynić nowe kroki u rządu berlińskiego. Władze angielskie podejmą wszelkie zarządzenia dla upewnienia się, czy zgodnie z ich przypuszczeniem Niemcy wykonują lojalnie obietnice, dotyczące Górnego Śląska.

Paryż. (PAT). Londyński korespondent „Matina“ donosi, że lord Curzon podczas przyjęcia ambasadora francuskiego w Londynie wyraził życzenie, **by posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w jaknajkrótszym czasie celem uregulowania kwestyi górnośląskiej.**

Londyn. (PAT). **St. Aulaire i Curzon odbyli wczoraj naradę** w sprawie noty francuskiej, dotyczącej Górnego Śląska. Z przebiegu narady wynika, że Foreing Office domaga się **zebrania Rady Najwyższej z końcem tego miesiąca w Boulogne,** bez przedniego odbywania konferencyi rzeczoznawców.

Paryż. (PAT). Polityczne koła francuskie wyrażają zadowolenie z tego powodu, że pierwszym aktem zagranicznej polityki nowego gabinetu włoskiego były kroki, uczynione w Berlinie, mające na celu poparcie zapatrywań i żądań francuskiego rządu w sprawie Górnego Śląska.

Paryż. (PAT). Wedle doniesień „Petit Parisien“ **we czwartek zostanie wręczona odpowiedź niemiecka** na notę francuską w kwestyi górnośląskiej ambasadorowi francuskiemu Laurentowi w Berlinie. Z drugiej strony donosi „Petit Journal“ w sprawie angielskiej odpowiedzi, iż wedle wiadomości z Londynu z Foreing Office, wczoraj wieczór lord Curzon wręczył ambasadorowi francuskiemu odpowiedź na notę Brianda w sprawie konieczności wysłania posiłków wojskowych na terytoryum plebiscytowe górnośląskie. Dziennik wskazuje na to, że rząd angielski uważa wysłanie posiłków tych za niekonieczne i obstaje przy tem, aby Rada Najwyższa jaknajprędzej się zebrała. „Petit Journal“ umieszcza dalszą wiadomość z Londynu, wedle której w dyplomatycznych i politycznych kołach istnieje przekonanie, że tylko szybkie uregulowanie kwestyi granicznej może doprowadzić do usunięcia scysyi uzbrojonych elementów obu stron przyjacielskich ras.

Paryż. (PAT). W artykule, zamieszczonym w „Journal“, Lefevre podkreśla z naciskiem poważną sytuacyę, wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek manewru Niemców oraz transportów broni i amunicyi. Lefevre przytaczą dokumenty, będące dobitnym dowodem, że szef Orgeschu przygotowuje otwarcie nowy zmach na Górnym Śląsku. Były minister stwierdza nakoniec, że nic w Niemczech się nie zmieniło, Niemcy pozostali narodem, wśród którego rozwija się pomyślnie tendencya militarna.

Berliński korespondent „Journal“ omawia w dłuższym artykule działalność organizacyj niemieckich na Górnym Śląsku i wykazuje konieczność natychmiastowego przysłania posiłków w celu zgniecenia ewentualnego powstania. Donosi on, że we Wrocławiu znajdują się nieregularne wojska w liczbie 200 tysięcy ludzi, których sfery wojskowe mogłyby zmobilizować dla Górnego Śląska.

Opole. (PAT). **Wysocy komisarze francuski, angielski i włoski wystosowali do konferencyi ambasadorów wspólną notę, zwracającą jej uwagę na konieczność 1) wysłania posiłków na Górny Śląsk, 2) jaknajszybszego rozwiązania sprawy podziału terytorum plebiscytowego.**

Paryż. (PAT). Część prasy przypuszcza, że **nowy rząd włoski przyjmie kompromisowy projekt hrabiego Sforzy w sprawie Górnego Śląska.**

Bytom. (PAT). Generał de Marinis wyjechał w poniedziałek do Rzymu.

Bytom. (PAT). Gazety niemieckie donoszą, że **generał Lerond wyjeżdża w najbliższych dniach do Francyi, skąd powróci dopiero w jesieni.**

Bytom. (PAT). Podczas rewizyj, przeprowadzonych w ciągu dwóch ostatnich dni, władze koalicyjne obłożyły aresztem niemiecką stacyę iskrową oraz wielkie ilości broni. Aresztowano wielu Niemców. Zastępca niemieckiego komisarza plebiscytowego Günther zdołał zbiedz.

Bytom. (PAT). **Władze niemieckie wezwały tajnym okólnikiem urzędników zakładów przemysłowych do opuszczenia Górnego Śląska, skutkiem czego urzędnicy ci oraz nauczyciele masowo wyjeżdżają.** Rządowi niemieckiemu idzie o to, **aby przedsiębiorstwa stanęły,** co byłoby w przekonaniu rządu niemieckiego dowodem, że bez urzędników niemieckich niema życia na Górnym Śląsku. W tych dniach **opuścili swe stanowiska wszyscy dyrektorzy huty Baildon, kopalni Eminenz i huty cynkowej Hohenlohe.**

Bytom. (PAT). Na zebraniu sołtysów powiatu katowickiego głównodowodzący brygady angielskiej, pułkownik Wouhope, oświadczył, że staraniem jego jest bezwzględne przywrócenie pokoju na Górnym Śląsku. Wauhope wezwał sołtysów do działania w tym duchu i zaznaczył, że najmniejsze rozruchy będą bezwzględnie tłumione.

Litwa przeciw Polsce

Odrzucenie projektu Hymansa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 lipca.

Donoszą z Kowna, że 17 lipca odrzuciła ostatecznie litewska Rada ministrów projekt Hymansa. Przed gmachem, w którym odbywały się narady, zgromadzony był wielki tłum. Kiedy uchwałę zakomunikowano zebranym, tłum urządził owacyę, poczem uformował pochód. Podczas pochodu wznoszono okrzyki na cześć Litwy i Estonii, a przeciw Polsce.

Kłajpeda żąda niepodległości

(PAT) **Gdańsk,** 20 lipca.

Z Kłajpedy donoszą: Przewodniczący organizacyj politycznych obszaru Kłajpedy wręczyli wczoraj wysokiemu komisarzowi ententy rezolucyę zaznaczającą, że przeważna część ludności obszaru Kłajpedy pragnie utworzenia z tego obszaru samodzielnego państwa. Rezolucya ta brzmi: Żądamy jednomyślnie i z całą stanowczością 1. Wysłuchania naszej opinii przy rokowaniach w sprawie obszaru Kłajpedy. 2. Zupełnej samodzielności tego obszaru, który zarówno pod względem finansowym, jak i gospodarczym posiada warunki samodzielnego rozwoju. 3. Prosimy o jak najszybsze proklamowanie obszaru Kłajpedy jako wolnego państwa pod opieką jednego z państw ententy. 4. Nie chcemy pod względem politycznym związania ani z Polską, ani z Litwą i wyrażamy gotowość zawarcia z wszystkimi naszymi sąsiadami traktatów handlowych. Jesteśmy przygotowani przyznać Polsce, Litwie, Łotwie i Niemcom prawo swobodnego i nieograniczonego używania naszych kolei, dróg wodnych i portu Kłajpedy.

Wysoki komisarz przyjmując te rezolucye, oświadczył, że rozstrzygnięcie losu Kłajpedy leży wyłącznie w ręku Rady Ambasadorów.

Strejk bankowy w Pradze

Praga. (PAT) Związek banków zerwał rokowania ze strejkującymi urzędnikami, którzy na ostatniem posiedzeniu postanowili wytrwać w walce aż do ostatecznego zwycięstwa. W czasie interpelacyi socyalistycznej w izbie w tej sprawie **przyszło do gwałtownych scen,** tak, że musiano opróżnić galeryę. Delegat izby handlowej amerykańskiej pochwalił zdecydowane stanowisko związku banków czeskich.

—ooo—

Zbiory tegoroczne dwa razy obfitsze od zeszłorocznych

Mimo to drożyzna rośnie!

Warszawa. (PAT) W rozmowie z dziennikarzami **minister rolnictwa dr Jan Raczyński** oświadczył między innemi, co następuje:

Zbiory oziminy zapowiadają się mniej więcej o 100 procent wyższe, niż w roku zeszłym. Posucha im nie zaszkodziła, natomiast ucierpiały zboża jare i rośliny pastewne. Specyalnie ucierpiało Poznańskie i Mazowsze. Co do ziemniaków, to lipcowy deszcz mógłby jeszcze naprawić sytuacyę nawet w najbardziej zagrożonych dzielnicach. **Już rozpoczęła się zniżka cen bydła.** Przygotowania do siewu są w pełnym toku. Na ogólną ilość zapotrzebowania zboża siewnego 4 tysięcy wagonów, produkcya Małopolski Wschodniej i kresów zapewnia 3 tysiące wagonów zboża już skontraktowanego u producentów przez organizacye rolnicze. **W tym roku Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać zboża. Produkcya pokryje nawet zapotrzebowanie na Górnym Śląsku.** Demobilizacya oraz rewindykacya koni pokryją braki siły sprzężajowej. Spodziewany jest zwrot 30.000 koni, uprowadzonych przez Niemców. Walka z księgosuszem daje pomyślne rezultaty, przy dostatecznej produkcyi surowicy są widoki zwalczania zarazy do zimy.

Warszawa. (PAT) Wicedyrektor warszawskiego syndykatu rolniczego p. J. Krzeski w rozmowie z współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego“, potwierdzając na wstępie fakt, iż urodzaj w roku bieżącym jest o wiele lepszy niż poprzednio, zaznaczył następujące zjawisko: Brak gotowizny, niezbędnej dla uruchomienia aparatu rolnego, wywołuje wśród obywateli ziemskich chęć jak najszybszego zrealizowania zbiorów, co powoduje intenzywną zbiórkę i młockę zboża. Popyt na rynku jest znaczny, co pozwala przypuszczać ożywiony ruch w handlu zbożowym. Odbiorcami są przedewszystkiem duże młyny, kupujące zboże w celu zaopatrzenia miast oraz Ministeryum rolnictwa, kupujące na zasiew jesienny dla kraju. Najwyższe jednak ceny płacą drobne młyny prowincyonalne. Organizacye rolnicze na razie powstrzymują się od zakupów, przeprowadzając transakcye na rachunek ministerstwa rolnictwa bez określonych cen. Umów zawarto niewiele. O opanowaniu rynku przez jakąś grupę czy organizacyę niema mowy. **Jakie będą ceny w najbliższej przyszłości, przepowiedzieć trudno.** Dzisiaj już młyny prowincyonalne płacą około 7000 Mk. za 100 kg., natomiast duże w miastach 6500 Mk. Sytuacya obecna, zwłaszcza wspomniana chęć realizowania jak najszybciej zbiorów i powstająca stąd podaż każą raczej wnioskować, że cena ulegnie pewnej zniżce. Utrzymuje się norma 5000 do 6000 Mk za 100 kg.

Ugoda irlandzka

Poldhu. (PAT). Następna konferencya między Lloydem Georgem a de Valerą odbędzie się we czwartek. Politycy irlandzcy powrócili do ojczyzny celem naradzenia się nad przyszłem stanowiskiem na konferencyi. Między przywódcami irlandzkimi panuje pewna różnica zdań. De Valera żąda prawa samostanowienia narodu irlandzkiego, czego następstwem będzie dopiero rozwiązanie prawnopaństwowego stosunku Irlandyi do Anglii, a politycy ulsterscy żądają ustalenia a priori norm stosunku prawnopaństwowego Irlandyi do Anglii. Sądzą, że ostateczne rozwiązanie problemu irlandzkiego będzie kompromisowe.

Horsea. (PAT). Dotychczasowe układy angielsko-irlandzkie przyczyniły się w wysokiej mierze do wyjaśnienia atmosfery politycznej zarówno w Anglii, jak i w Irlandyi. Pozostaje jeszcze do rozwiązania problem zasadniczy, rozwiązanie formy ostatecznego prawnopaństwowego stosunku Irlandyi do Anglii, lecz istnieje nadzieja, oparta na dotychczasowem usunięciu już wielu trudności, że i ta ostatnia trudność odpadnie. Niezmiernie ważnym atutem rokowań jest zmiana dotychczasowego nastroju politycznego, zmiana ludu irlandzkiego odnośnie do Anglii. Nieprzejednanie i groza walki, prowadzonej pod każdą formą, walki bezwzględnej, ustąpiły miejsca chęci porozumienia i przyjaźni.

Zwycięstwo Greków

Ateny. (PAT) Wiadomość o zajęciu Kutachii nadeszła tutaj we wtorek wieczorem. Wiadomość tę ogłosił Gunnaris na posiedzeniu Izby, która przyjęła ją oklaskami. Po posiedzeniu na ulicach urządzono owacyę na cześć Gunnarisa. Przez całą noc bito w dzwony oraz strzelano z armat na znak radości. Dziś miasto przystrojone jest flagami narodowemi, w kościołach zaś odprawiają uroczyste nabożeństwa.

Po zamknięciu numeru

PALĄ SIĘ NIEPOŁOMICKIE LASY

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, palą się lasy w puszczy niepołomickiej. Ogień powstał podobno od ogniska rozpalonego przez pastuchów i ogarnął najpierw trawy, poczem zapaliły się krzaki i drzewa. Las płonie na przestrzeni 25 morgów. Wezwano oddziały wojskowe, które kopią rowy, by przeszkodzić rozszerzaniu się ognia. Lasy palą się w odległości kilkunastu kilometrów od Bochni.

Nowy dyrektor Pata

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Naczelnym redaktorem PAT'a w miejsce dotychczasowego, został p. Wacław Oryng. Dotychczasowy dyrektor Pata red. Grott po objęciu tego stanowiska przez p. Goreckiego zajmie jedną z zagranicznych placówek.

—o—

Ostatnie depesze

Do Warszawy przybył profesor włoski **Corrado Gini**, który z ramienia Ligi Narodów w sprawie rynku surowców objeżdża Europę Środkową i Wschodnią.

W związku z zakazem fabrykacyi broni w Gdańsku zarząd gdańskiej fabryki broni przystąpił obecnie do przekształcenia tej fabryki na fabrykę służącą do naprawy i budowy lokomotyw i maszyn przemysłowych.

Głód w Rosyi. Wedle „Narodnich Listów“ **wyjazd delegacyi handlowej czesko-słowackiej do Rosyi został odroczony** z powodu złych zbiorów w Rosyi i niepewnego stanowiska rządu sowieckiego w kwestyi wypłat.

Rokowania finlandzko-niemieckie w sprawie zawarcia układu handlowego **zostały zerwane** skutkiem znacznej różnicy zdań co do wysokości taryfy celnej.

Sankcye karne. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył **Lloyd George** w izbie gmin, że sprawa zniesienia sankcyi karnych będzie dokładnie zbadana na najbliższem posiedzeniu Rady najwyższej. Do tej pory wszelka dyskusya na ten temat jest bezcelowa.

Przegląd gospodarczy

Kraków 21 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Bez ruchu i zainteresowania dokonano na wczorajszem zebraniu transakcyj w dziewięciu gatunkach papierów dywidendowych przeważnie po kursach zniżkowych. W porównaniu z onegdajszą transakcyą uzyskały P. T. H. zwyżkę 50 punktów, Polska Nafta 25 punktów. Wczorajsza ceduła giełdowa notuje poraz pierwszy transakcyę w akcyach fabryki cukru w Chodorowie po 2250 mk. Zwraca uwagę, że ceduła wczorajsza nie notuje już kursu akcyj Portland-Cementu Szczakowa. Jeszcze w przedwczorajszej cedule podany był kurs tych akcyj po 8000—8500 mk. Kurs taki okazał się jednak nieścisły, w istocie bowiem akcye te nie znajdują się od długiego czasu w obiegu, a wartość ich jest conajmniej dwukrotnie wyższą (około 15.000 mk.). Jedyna od półtora roku transakcya w tych papierach na onegdajszej giełdzie okazała się egzotyczną.

We walutach zagranicznych zaznaczyła się wczoraj zwyżka. Dolary, które przedwczoraj były po 1775—1875, wczoraj notowały 1800—1900.

Pożycka dolarowa. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa z dniem dzisiejszym przystępuje do zmiany tymcz. świadectw i kwitów 6% polskiej pożyczki dolarowej na obligacye oryginalne. Posiadacze wymienionych świadectw lub osoby zastępujące winne zgłosić się za odnośnym dokumentem do najbliższego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Ograniczenia wolnego handlu. „Młynarz Polski“ informuje, że obok wprowadzonego obecnie wolnego handlu obowiązywać będą pewne ograniczenia dotyczące tak konsumentów jak i producentów. Konsumentom nie wolno będzie mianowicie gromadzić zapasów ponad 15 kg. na osobę, producenci będą zaś obowiązani do sprzedaży części zbiorów pozostałych po pokryciu potrzeb własnego gospodarstwa. Zakazane ma być spasanie zbożem inwentarza, pędzenie spirytusu ze zboża, oraz przeróbka jęczmienia na słód dla celów odsprzedaży. Kontroli państwowej podlegać będzie przywóz zboża z powiatów środkowych do nadgranicznych.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 19 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1800·—	1900·—	1800·—	1900·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·—	25·—	23·75	25·75
Korony austrjackie . .	2·10	2·30	2·20	2·40
„ czesko-słow. .	23·—	25·—	23·75	25·75

	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1100·—	1000—1090
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	430·—
„Polski Głob“ I—III . . .	1100·—	1300·—	
Żegluga Polska	525·—	575·—	
Zieleniewski I—III	8500·—	9000·—	8600—8750
Warsz. Parowozy I—II em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3050·—	3250·—	3125—3200
„Pocisk“	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6400·—	6600·—	6500—6550
Tepege	7800·—	8200·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2075—2275
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	3000—3050
„Krakus“	3300·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2200·—	2300·—	2250·—

Warszawa. 20 lipca. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1882.50—1872.50, sprzedaż 1872, kupno 1820, franki francuskie czeki trans. 150—149, sprzedaż 149, kupno 144, marki niem. trans. 24.75, czeki trans. 24.95—24.90, korony austr. czeki trans. 237.50—236, ruble carskie 500-tki 175—173.

Wiedeń. 20 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 109, austr. renta kor. 109, renta lutowa 109.50, losy tureckie 3999, pryorytety kolei połudn. 3430, Anglobank 1890, Bank-verein 1277, Bodenkredit 2650, Austr. Zakł. kred. 1600, Bank depozyt. 860, Laender Bank 2805, Merkury 1045, Unionbank 1173, Bank obrot. 760, Zivnostenska 4400, Kolej północna 215755, Lwów—Czerniowce 5085, Koleje austryackie 2515, Kolej południ. 2641, Alpiny 7125, Berg und Huetten 11650, Krupp 2030, Huta Poldi 4950, Praskie tow. przem. żel. 13995, Rims 5250, Skoda 4970. Zieleniewski 3300, Apollo 6150, Fanto 29100, Galic. Karpaty 17800, Galicya 4490, Siersza 2940.

Wiedeń. 20 lipca. (PAT) Kursy dewiz: Amsterdam 26825, Zagrzeb 508.50, Belgrad 2031, Berlin 1101. Bruksela 6377.5, Badapeszt263.5, Bukareszt 1137.5. Chrystyania 1085, Kopenhaga 12675, Londyn 3030. Medyolan 3802.5, Nowy Jork 843, Paryż 6555, Praga 1083, Sofia 737.5, Sztokholm 747, Warszawa 43—45, Zurych 13900, dolary 836, belgijskie 6345, bułgarskie 720, duńskie 12575, marka niem. 1103, angielskie 3010, franc. 6535, holenderskie 26725, włoskie 3775, jugosłowiańskie niestempl. a 1000 mk. 2018, norweskie 10775, polskie 42—44, rumuńskie 1125, szwedzkie 17370, szwajcarskie 13850, czeskie 1092, węg. 261.5.

Zurych. 20 lipca. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 7.95, Holandya 192.5, Nowy Jork 607, Londyn 21.86, Paryż 47.25, Medyolan 27.45, Bruksela 46, Kopenhaga 91.75, Sztokholm 127.5, Chrystyania 78.30, Madryt 78.15, Buenos Aires 175, Praga 7.90, Budapeszt 1.90, Zagrzeb 3.90, Bukareszt 8.37, Warszawa 0.32, **Wiedeń** 0.80.

Sprawy partyjne

POWRÓT TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Od tow. posła Kazimierza Czapińskiego otrzymaliśmy wiadomość, że szczęśliwie wrócił z Ameryki do Europy po 40 wiecach i konferencyach, odbytych w różnych miastach Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku 29 czerwca miał z niezwykłem powodzeniem wielką dyskusyę publiczną z komunistami. Po przybyciu do Europy referował w Kopenhadze o stosunkach polskich na posiedzeniu zarządu partyjnego duńskiej socyalnej demokracyi w obecności działaczów organizacyj zawodowych. W dniu 15 lipca udał się do Berlina, a stamtąd do Warszawy.

Przegląd społeczny

Z KRAKOWSKIEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na posiedzeniu komisyi okręgowej związków zawodowych dla zachodniej Małopolski, odbytem w Krakowie w dniu 20 lipca, tow. Józef Paszta złożył następującą deklaracyę:

Wobec ostatnich uchwał Komisyi Centralnej Związków Zawodowych, powziętych na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 1921, z którymi osobiście się nie zgadzam, wykonywanie nadal działalności w Komisyi Centralnej staje się dla mnie niemożliwe, wobec czego posady sekretarza okręgowego Komisyi związków zawodowych w Krakowie się zrzekam.

J. Paszta.

—ooo—

ZE ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

Fundusz walki Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce. II. zjazd Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce jednomyślną uchwałą postanowił wezwać wszystkich pracujących w przemyśle górniczym tak mężczyzn jak i kobiet do złożenia jednorazowego datku **na fundusz walki.**

Oddziały miejscowe otrzymają nalepki (znaczki), któremi kwitować się będzie wkładki, a to sto marek złoży każdy mężczyzna, pięćdziesiąt każda kobieta pracująca w górnictwie.

Zarząd Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce uprasza wszystkie zarządy Oddziałów i wszystkich naszych mężów zaufania, by gdy otrzymają z Centrali znaczki do kwitowania tego datku, natychmiast postarały się zarządzić zbiórkę.

Wszyscy członkowie i członkinie Związku obowiązani są złożyć powyżej wymienioną kwotę i postarać się, by wszyscy pracujący w przemyśle górniczym wykonali tę uchwałę. Wykonując tę uchwałę spełniamy bardzo ważny obowiązek wobec zadań, jakie czekają proletaryat górniczy.

Wydział Wykonawczy Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce.

* * *

Wykluczeni ze Związku górniczego za szkodliwą działalność. Franciszek Tylec i Kozieł z Oddziału „Paryż" — Antoni Kowal z Oddziału „Mortimer" — Jeziorski i Miodek z Oddziału „Reden" — Grenczak z Oddziału „Saturn" — Walichnowski Józef i Swojak Paweł z Oddziału „Grodziec" — Stachura Jan, Ciwilik Antoni i Janczur z Oddziału „Flora" — Surowiec z Oddziału „Milowice" — Jasiński i Kurdziel z Oddziału „Renard" — zostali po przeprowadzeniu dowodu ich winy za działalność szkodliwą dla Związku i interesów robotniczych ze Związku wykluczeni.

Zarząd Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce.

—ooo—

KONFERENCYE W DROHOBYCZU I BORYSŁAWIU

W niedzielę 17 lipca odbyła się w Drohobyczu, w sali Kasy chorych, konferencya robotników przemysłu naftowego, przy udziale reprezentantów związków zawodowych: tow. W. Topinka (metalowcy), St. Litwińskiego (chemiczni) i M. Bobrowskiego (górnicy) oraz sekretarzy okręgowych: tow. Węglowskiego (metalowcy Lwów), J. Suwały (górnicy Borysław), A. Bocheńskiego (górnicy Równe), W. Rzemienieckiego (górnicy Stanisławów). Z każdego rewiru przybyli delegaci reprezentujący robotników kopalń, rafineryi i warsztatów mechanicznych.

Po całodziennej naradzie uchwalono wypowiedzieć obowiązującą obecnie umowę i postawić żądania 100 proc. podwyżki płac, a ze względu na obecną drożyznę, zażądać, by podwyżka obowiązywała od 1 sierpnia b. r.

Ponadto ustęp dotyczący mężów zaufania inne niekorzystne dla robotników, mają być zreformowane.

W przeddzień tej konferencyi odbyły się narady sekretarzy Związków wraz z Komisyą zawodową.

W poniedziałek 18 bm. odbyła się w Borysławiu konferencya delegatów kopalnianych, na której omówiono sprawy organizacyjne Związku górniczego i powzięto uchwały dotyczące wprowadzenia uchwalonego przez Zjazd funduszu walki i podwyższenia wkładek. Ponadto powzięto uchwały w sprawach administracyjnych, sekretaryatów i centrali Związku. Referentem dla spraw robotników kopalń nafty wybrano tow. Suwałę.

Na konferencyi 17 lipca w Drohobyczu wybrano trzech członków do Państwowej Rady Naftowej, a mianowicie tow. Denasiewicza, Topinka i Halucha.

—ooo—

STREJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU WĘGLA BRUNATNEGO

Zawiercie. (Tel. wł. „Naprzodu"). W 10 kopalniach zagłębia węgla brunatnego wybuchł strejk górników z powodu odrzucenia przez przedsiębiorców żądań robotniczych. Strejkujący domagają się 85—95-procentowej podwyżki dotychczasowych płac.

Składki

Na fundusz agitacyjny złożył oddział Związku metalowców w Sporyszu 1000 mk.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).